

Rafał Malczewski,
Henryk Hoenigan –
zagadki
emigracyjnych dróg.



Rafał Malczewski, akwarela, z kolekcji pani Haliny Babińskiej.

Katarzyna Szrodt

Rafał Malczewski i Henryk Hoenigan (Borowski) – polscy malarze fali wojennej na emigracji w Kanadzie. Nigdy nie spotkali się, choć teoretycznie mogli wziąć udział we wspólnej wystawie, mogli spotkać się przy okazji polonijnych uroczystości, mimo, że Malczewski mieszkał w Montrealu, a Hoenigan osiadł w Toronto. Losy ich tak odmienne, że fascynuje mnie ich porównanie.

Rafał Malczewski przybył do Kanady w 1942 roku na zaproszenie ówczesnego posła RP, Wiktora Podoskiego. Miał pięćdziesiąt lat,

był uznanym w Polsce malarzem, znanym nie tylko z powodu wielkiego ojca, Jacka Malczewskiego, ale sam wyrobił sobie zasłużoną markę malarza gór i twórcy magicznego realizmu w serii obrazów poświęconych stacyjkom kolejowym na Śląsku. Dzięki wstawiennictwu posła Podoskiego, Malczewski otrzymał zamówienie z *Canadian National Railways* i *Pacific National Railways*. W ramach trzyletniego kontraktu, w latach 1943-1946 artysta podróżował i malował kanadyjskie pejzaże oraz stacyjki kolejowe. Prace te ozdobiły przedziały kolejowe oraz weszły do kolekcji *Pacific National Railways*. W ramach kontraktu PNR zobowiązało się do zorganizowania Malczewskiemu indywidualnych wystaw w Ottawie, Toronto, Montrealu, Vancouver i Winnipegu. Rok 1944 przyniósł Malczewskiemu wystawę indywidualną w Ottawie, zorganizowaną przez ambasadę polską oraz pokaz prac w *Concoran Gallery* w Waszyngtonie. W 1945 roku artysta wziął udział w zbiorowej wystawie *Canadian Art* w *Grand Central Gallery* w Nowym Yorku, gdzie spotkał się z Janem Lechoniem, z którym pozostał do końca w bliskich kontaktach. Nowy York wydał się Malczewskiemu lepszym miejscem niż Montreal, więc wyjechał tam w 1950 roku, ale wrócił do Kanady po kilku miesiącach. Artysta był w złym stanie nerwowym, męczyły go nastroje depresyjne. W 1953 roku Jan Lechoń zorganizował w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Yorku wieczór przyjaźni dla Rafała Malczewskiego, a uzyskane pieniądze miały podreperować budżet artysty. Malczewski coraz więcej pisał:

felietony do londyńskich „Wiadomości”, felietony do Radia Wolna Europa, teksty wspomnieniowe do gazet polonijnych, farsę na Polonię „Piwo w proszku”.

W 1950 roku do Kanady dociera Henryk Hoenigan z obowiązkiem trzyletniej pracy na farmie, gdyż nikt nie sponsorował jego emigracji. Artysta ma trzydzieści trzy lata, w 1938 roku ukończył studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u Wojciecha Weissa, we wrześniu 1939 roku został zesłany na Syberię, z której wydostał się na Bliski Wschód wraz z armią Andersa. W latach 1945- 1949 Hoenigan mieszkał w Izraelu, z którego przeniósł się na rok do Paryża. Ten paryski rok odbija się bardzo znacząco na stylu artysty, dopełni jego edukację artystyczną, czyniąc z artysty w pełni świadomego swego talentu twórcę. Po zakończeniu kontraktu Hoenigan osiadł w Toronto i powoli wszedł w życie artystyczne, biorąc udział w polonijnych wystawach. Pierwszą wystawą kanadyjską był *One-men show* w *Eglinton Gallery* w 1955 roku. Na początku lat 60. twórczość Hoenigana jest już rozpoznawana. Polonijny „Związkowiec”, w artykule, „Wędrówka malarska Henryka Hoenigana”, pisał:

Przed dwoma laty zwróciliśmy uwagę na Henryka Hoenigana i jego obraz „Krajobraz polski”, pokazany na wystawie w „Four Seasons Hotel”. Obecna wystawa prezentuje dzieła

sięgające pobytu na Bliskim Wschodzie: Egipt, Palestyna, pobytu w Paryżu i ostatnie prace kanadyjskie. Hoenigan jest malarzem refleksyjnym. Operuje najczęściej zimnymi barwami. Widoczne są w jego malarstwie wpływy malarstwa postimpresjonistycznego.



Henryk Hoenigan, Na wystawie, z kolekcji państwa Danuty i Andrzeja Pawlowskich ofiarowanej Konsulatowi

Pod koniec lat 50. Rafał Malczewski otrzymał propozycję powrotu do kraju. Muzeum Narodowe w Warszawie planowało przygotowanie wystawy retrospektywnej jego prac, artysta miał otrzymać mieszkanie i pensję, jeśli zamieszka Polsce. Koszty podróży do ojczyzny, w 1959 roku, pokrył rząd polski. Malczewski, z trudem poruszający się po przebytym udarze mózgu, czuł się wyobcowany w polskiej rzeczywistości, źle ocenił swoje obrazy i nie zgodził się na wystawę.

Widziałem 37 olejnych obrazów, około metrowej wielkości każdy, niewidzianych od dwudziestu lat. Z wyjątkiem kilku, pozostałe, cokolwiek by mówić, były po prostu kiczami, dużego formatu, ale kiczami

- napisał malarz we wspomnieniu „Podróż kulawca do Polski”. Pod koniec 1959 roku Malczewski z żoną powrócili do Montrealu - do trudnego losu emigrantów bez własnego miejsca, do kłopotów finansowych i zależności od innych. Artysta w Kanadzie malował przede wszystkim akwarele, które cieszyły się uznaniem, ale nie przynosiły artyście wystarczających dochodów. W 1962 roku „Kultura paryska” przyznała artyście roczną nagrodę za twórczość plastyczną, co na chwilę podreperowało jego budżet. W polonijnym środowisku, swoje prace Malczewski

sprzedawał po kilka dolarów, a dziś zdobią polskie domy w Montrealu wisząc na czołowym miejscu, będąc dumą właścicieli. W 1964 roku odbyła się wystawa artysty w prestiżowej *Dominion Gallery* w Montrealu, po której krytyk z „The Gazette” napisał:

W większości akwarele – poetyckie i delikatne ze śniegiem lub w kolorach jesieni, prezentują kanadyjskie pejzaże i góry. Namalowane są znakomicie.

Po wystawie Henryka Hoenigana w 1964 roku, w Toronto, opiniotwórczy krytyk sztuki z „Globe and Mail” napisał:

Wystawa odznacza się zadziwiającą i atrakcyjną nierównością. Dzieje się to dzięki kontrastowi pomiędzy ostatnimi dziełami poetycznymi, a pracami z lat 40., ostrymi, pełnymi charakteru. Widać w dziełach, że przeżycia wojenne artysty zostały przetłumaczone na język malarstwa.

Stonowana, postimpresjonistyczna paleta Hoenigana, w późniejszym okresie ewoluowała w stronę fowizmu – ostrych kolorów, uproszczeń, przez pewien czas artysta mierzył się również z abstrakcją. Tematem przewodnim Hoenigana była relacja między kobietą i mężczyzną, jak również pejzaż

kanadyjski. Kanadyjska *Art Gallery of Cobourg* od początku lat 70. reprezentowała Hoenigana w środowisku kanadyjskim. W 1975 roku artysta otrzymał stypendium *The State University of New York* oraz finansowe wyróżnienie *Ontario Arts Council*. Ci, którzy jeszcze pamiętają Henryka Hoenigana, jak Kazimierz Głaz, wspominają go jako pełnego serdeczności i łagodności człowieka, ujmującego i uroczego. Mnie zafascynowała jego wytrwałość, konsekwencja i cierpliwość w realizowaniu misji artysty. Trudny początek nie zapowiadał tak znakomitego rozwoju. Wielu innych artystów przepadło z powodu konieczności zarabiania na życie i w rozdrobnieniu w codzienności. Hoenigan pracował jako sprzedawca w aptece, ale potrafił ocalić siebie i swój talent. Zwyciężył w trudnej walce emigranta o bycie sobą.



Rafał Malczewski, akwarela, z kolekcji pani Haliny Babińskiej.

W jednym z listów do Rafała Malczewskiego Jan Lechoń napisał:

Gdyby choć część energii, którą zużywa pan na zadreczanie się, mógł pan przemienić na twórczość, byłoby to z wielkim pożytkiem.

Malczewski miał znakomity start w Kanadzie, od razu miał wystawy i zamówienia na prace dzięki kontraktowi linii kolejowych. Opiniotwórczy krytyk sztuki z „Globe and Mail” napisał:

Wystawa odznacza się zadziwiającą i atrakcyjną nierównością. Dzieje się to dzięki kontrastowi pomiędzy ostatnimi dziełami poetycznymi a pracami z lat 40., ostrymi, pełnymi charakteru. Widać w dziełach, że przeżycia wojenne artysty zostały przetłumaczone na język malarstwa.

Nie mógł znaleźć jednak dla siebie miejsca, można powiedzieć, że nie wykorzystał sprzyjającej sytuacji. Zabrakło mu zdrowia, energii, chęci, by zawalczyć o swoje ocalone z wojennej pożogi życie raz jeszcze.

Dwie drogi artystów-emigrantów – jedna pnąca się pod górę, zakończona zdobyciem szczytu, druga powoli opadająca w dół. Tajemnica kryjąca się za tym, jak za każdym życiem.



Henryk Hoenigan, Prelude to Springtime, mixed media, 56 cm x 76,5 cm.